

Anki Grupińskiej zapisywanie żydowskich opowieści

Anka Grupińska, *12 opowieści żydowskich*, Wołowiec: Czarne, 2013, 360 s.

W książce Anki Grupińskiej *12 opowieści żydowskich* znajdujemy – zgodnie z tytułową zapowiedzią – opowieści o losach dwanaściorga polskich Żydów. Są to wywiady przeprowadzone dla organizacji Centropa, która jest instytucją zbierającą i zachowującą historie dwudziestowiecznych żydowskich rodzin z Europy Środkowej, Wschodniej oraz z Bałkanów. Od 2000 r. Centropa zebrała wywiady około 1200 starszych Żydów z 15 krajów. Wywiady nie są nagrywane na wideo, lecz na magnetofon, tłumaczone, transkrybowane i umieszczane na stronie internetowej; towarzyszą im także setki rodzinnych zdjęć.

Rozmowy nie koncentrują się na Zagładzie, choć rzecz jasna ten wątek jest także obecny w rozmowach, podobnie jak powojenne losy rodzin. Głównym celem, jak można przeczytać na stronach Centropy, jest to, by rozmówcy „narysowali obraz świata, w którym wyrosli”¹. Ten obraz w książce Anki Grupińskiej jest fascynujący. Jej bohaterowie (urodzeni pomiędzy 1909 a 1926 r.) uchylają przed czytelnikiem drzwi do nieistniejącego już świata, a właściwie do wielu nieistniejących już światów.

Wśród rozmówców są osoby z rodzin całkowicie zasymilowanych, mówiący w domu po polsku i zupełnie niereligijni, są i tacy z rodzin przestrzegających tradycji, którzy mówią po polsku (w szkole, w domu z rodzicami) i po żydowsku (już tylko z dziadkami), ale chodzą do synagogi i przestrzegają koszerności, oraz inni – mówiący w domu wyłącznie po żydowsku, z ortodoksyjnych rodzin, opierających się wszelkim zmianom czasu. Historie tych rodzin uświadamiają nam wszelkie możliwe modele bycia Żydem w Polsce, wprowadzają w środowiska o różnym statusie materialnym (od zamożnej rodziny krakowskiego prawnika czy łódzkiego lekarza, przez żydowskich właścicieli majątków ziemskich, do najuboższych, często głodnych, w których nie było pieniędzy na naukę, a dzieci zaczynały pracę w 10. roku życia), reprezentujące najróżniejsze poglądy polityczne: syjonistyczne, bundowskie, komunistyczne.

Nostalgiczne, często wzruszające wspomnienia z dzieciństwa przywracają do życia świat małych miasteczek, których większość mieszkańców stanowili Żydzi, miasteczek, w których sobota miała szczególnie zapach i smak. Niektórzy podają w rozmowie przepisy na żydowskie świąteczne potrawy, opisują

¹ <http://www.centropa.org>.

szczegółowo umeblowanie mieszkania, gazety i książki, które czytało się w domu. Podają imiona i nazwiska dziesiątek kuzynów i pociotków z rodzin swoich rodziców, w których bywało po 8, 9, a nawet 12 dzieci.

Rozmowy zaczynają się od historii dziadków i koncentrują na dosyć szczegółowych opowieściach o domach rodzinnych bohaterów. Dzięki temu poznajemy nie tylko niezwykle bogatą panoramę żydowskiego życia w przedwojennej Polsce, ale możemy też zrozumieć – na przykładzie konkretnych rodzin – jak olbrzymie zmiany społeczne, procesy modernizacyjne i asymilacyjne zachodziły wśród polskich Żydów od końca XIX w., a szczególnie w okresie międzywojennym. Bohaterowie opowieści zebranych w książce to Żydzi pochodzący z najróżniejszych części Polski, i choć ich rodzice i dziadkowie byli urodzeni pod różnymi zaborcami, co miało dla tych rodzin rozmaite konsekwencje w czasie wojny (np. znajomość niemieckiego, służba w armii carskiej lub austriackiej), to oni sami czują się polskimi Żydami – na tyle, że w Polsce po wojnie pozostali lub do niej wrócili (jak Eni Wygodzka po śmierci męża w Izraelu). To właśnie łączy wszystkich 12 rozmówców – że mieszkają w Polsce, że pomimo dramatycznych przeżyć Holokaustu i powojennego antysemityzmu nie wyjechali albo wrócili, choć często nie mieli już tu nikogo.

Zagłada kładzie się wielkim cieniem na ich życiu, a przeżyli je (najczęściej tracąc wszystkich) – w obozach, w kryjówkach po aryjskiej stronie lub w Związku Radzieckim. Po wojnie niektórzy dali się uwieść komunizmowi, inni pożegnili z nie-Żydami, ochrztili dzieci. Niektórzy później zaczęli chodzić do synagogi, działali w Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów i choć w zasadzie nie przestrzegają tradycji, to, jak mówi Anna Mass, „nie je się pewnych rzeczy z przyzwyczajenia”.

Bohaterów tych 12 opowieści łączy coś jeszcze – nie są bohaterami pierwszych stron gazet, lecz (przeważnie) postaciami w jakimś sensie zwyczajnymi. I właśnie ta zwyczajność w najbardziej wiarygodny sposób reprezentuje codzienny świat ich dzieciństwa. Świat, za którym tęsknią, a i my – dzięki książce Anki Grupińskiej – możemy tęsknić razem z nimi.

Barbara Engelking

Anka Grupińska, *Odczytanie listy. Opowieści o warszawskich powstańcach Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Wołowiec: Czarne, 2014, 200 s.

Pierwsza wersja książki ukazała się w 2003 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego. Nowe wydanie różni się podtytułem – poprzednio były to „opowieści o powstańcach żydowskich”, choć autorka zastrzegła we wstępie, że zajmuje się wyłącznie bojowcami Żydowskiej Organizacji Bojowej. W wypadku Żydowskiego Związku Wojskowego nie dało się zresztą nikogo właściwie odszukać². Układ książki się nie zmienił. Wprowadzenie do niej stanowi tekst Marka Edelmana, ze znamienym stwierdzeniem: „Getto warszawskie nie ma cmentarza. Kości żołnierzy żydowskich są zmieszane z cegłami zburzonego miasta. Proch spalonych ciał zmieszany z ziemią. Nie ma grobów. Nie ma kamiennych tablic. I nie ma człowieka z jego imieniem i nazwiskiem, z opowieścią najkrótszą, kim był i jak żył. Anka Grupińska tworzy pomnik. Buduje pomnik dla każdego z nich, dla każdego żołnierza getta warszawskiego. I to jest cmentarz Żydowskiej Organizacji Bojowej”. Niewiele można do tego dodać.

Nie ma potrzeby szczegółowego omawiania zawartości tej klasycznej już i niezwykle cennej pozycji. Przypomnę tylko, że punktem wyjścia była zawierająca 222 nazwiska „Lista poległych w obronie ghetta warszawskiego”, wysłana pod koniec 1943 r. przez komendę ŻOB w Warszawie do Londynu. Grupińska listę tę, za sprawą swych wieloletnich poszukiwań i lektur, skorygowała (nie wszyscy, którzy na niej się znaleźli, brali udział w powstaniu) i rozszerzyła. Na jej liście znalazło się 308 osób związanych z ŻOB w styczniu 1943 r., wśród nich polscy łącznicy i współpracownicy (noty o nich również zostały w książce zamieszczone) i żydowscy łącznicy działający po aryjskiej stronie. 20 bojowców zginęło w akcji styczniowej, a w powstaniu kwietniowym uczestniczyło 275. 31 spośród nich przeżyło wojnę (s. 15). Grupińska zrekonstruowała, w stopniu, w jakim było to możliwe, składy osobowe poszczególnych oddziałów ŻOB, wyodrębniła także grupę powstańców, których przynależności organizacyjnej nie udało się ustalić.

Główną część książki stanowią przedstawione w porządku alfabetycznym biogramy, czy raczej „opowieści o powstańcach”, zawierające dane pracowicie zebrane przez autorkę. „Listę poległych”, również sporządzoną w porządku alfabetycznym, otwierał Mordechaj Anielewicz. jako pierwsze pojawia się w książce nazwisko Ireny Adamowicz, niezwykle zasłużonej łączniczki ŻOB. Jednym

² Anka Grupińska próbowała, przeprowadziła wywiad z jednym z członków ŻZW, Józefem Grynblattem, opublikowany w numerze 3 naszego rocznika (2007).

z najważniejszych źródeł informacji oprócz materiałów spoczywających w Archiwum ŻIH i wydanych drukiem wspomnień były przeprowadzone przez nią od 1988 r. wywiady i rozmowy (najważniejsze z nich znalazły się w książce *Ciągle po kole. Rozmowy z żołnierzami żydowskimi*, która prawie równocześnie została wznowiona przez Wydawnictwo Czarne). W nowym wydaniu pojawiły się szczegóły przekazane przez czytelników, a także informacje z wydanych w międzyczasie książek o getcie i powstaniu. W jednym przypadku autorka uzupełniła, czy raczej dość gruntownie przerobiła zapis, po odbyciu rozmowy z bohaterem opowieści (mieszkającym w Warszawie Bronisławem Mirskim, s. 93–95). Pojawiło się też kilka nowych fotografii. Większość not pozostała jednak bez zmian. Nie są to, o czym doskonale wie każdy czytelnik mający styczność z pisarstwem Grupińskiej, typowe biogramy, jakie zamieszcza się w słownikach. „Piszę trochę cudzymi, a trochę swoimi słowami” – wyjaśnia we wstępie. Pojedyncze szczegóły zapamiętane przez świadków i uczestników wydarzeń stanowią niekiedy jedyne źródło informacji. Nie zachowały się bowiem żadne ślady, żadne dokumenty. A jeśli nawet, to nie wiadomo, gdzie się znajdują, żaden badacz do nich nie dotarł. Jak pisze Grupińska, budulcem są „strzępy, fragmenty najróżniejszych zapisków [...], chcę zachować jak najwięcej, czasem nie znajduję nic – pozostaje tylko imię z listy”. Przy niektórych nazwiskach pojawia się stwierdzenie: „nie znalazłam żadnej wiadomości”. Niemożliwe okazało się odtworzenie wielu szczegółów, czy to z tygodni walk w getcie, czy z okresu późniejszego. Bardzo mało wiadomo na przykład o losach wielu bojowców, którym udało się wydostać z Warszawy i podjąć działalność partyzancką. Wiadomo tylko, że zginęli.

Zarówno w pierwszym, jak i w obecnym wydaniu z niewiadomych dla mnie powodów Anka Grupińska nie uwzględnia przynależności do ŻOB Izraela Gutmana, choć o tym, że należał do tej organizacji, można przeczytać w każdej encyklopedii, a także we wspomnieniach samego Gutmana (w swoich historycznych książkach o powstaniu nie pisał o sobie). Prawdą jest, że Gutmana nie wspominają pozostali przy życiu bojowcy z Bundu czy Droru, lecz przecież z jego macierzystej organizacji, Ha-Szomer ha-Cair, prawie nikt nie przeżył. Nie miał kto złożyć świadectwa. Natomiast we wspomnieniach Gutmana pojawia się wiele szczegółów dotyczących bojowców z Ha-Szomer ha-Cair, by wymienić Arie Wilnera czy samego Mordechaja Anielewicza. Szkoda, że ich nie wykorzystano. Nie zmienia to faktu, że autorka wykonała niezwykle ważną, pionierską pracę, a wznowienie *Odczytania listy* należy powitać z radością.

Książka Anki Grupińskiej stanowi lekturę obowiązkową dla wszystkich, którzy interesują się historią getta warszawskiego i powstania. Zarówno dla laików, jak i profesjonalnych badaczy.

Dariusz Libionka